

G A Z E T A P O L I C J I P A Ń S T W O W E J

Nr 37.

WARSZAWA, DNIA 10-go WRZESNIA 1921 ROKU.

ROK 3.

T. GODECKI.

Konstytucja z dn. 17 marca 1921 r.

i jej stosunek do ustroju państwowego Polski oraz innych państw.

Próby organizacji państwowości polskiej w okresie rządów oligarchji szlacheckiej. Już od połowy XV-go wieku lepsze umysły narodu polskiego nurtuje myśl o konieczności „poprawy Rzeczypospolitej. Równocześnie z rozwojem dążeń oligarchji szlacheckiej do ujarzżenia chłopów i ograniczenia praw mieszczan w piśmiennictwie polskim rozbrzmiewają głosy protestu. Jan z Ludziska (XV w.), Piotr z Goniądza (reformator religijny z XVI wieku, twórca wyznania Arjańskiego), Jędrzej Frycz Modrzewski autor dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej” (XVI w.) i inni występują w obronie ubogiego ludu i potępiają nierówność stanów i ucisk chłopów. W trzecim i czwartym dziesiętku XVI-go stulecia (pod koniec panowania Zygmunta Starego i w początkach panowania Zygmunta Augusta) rozważano na sejmach cały szereg projektów prawodawczych, dotyczących się organizacji skarbu, wojskowości, majątków kościelnych, urzędów, sądownictwa, ustalenia stosunków z Litwą, Rosją i Prusami, kościoła narodowego, równouprawnienia wyznań i in. Parlamentarne rozstrzygnięcia wszystkich tych zawitych spraw i powzięcie jakichkolwiek konkretnych decyzji przez Sejm było jednak ponad siły początkujących oligarchów szlacheckich i wiele spraw pozostało w zawieszeniu do lepszych czasów.

Właściwie dopiero w drugiej połowie XVIII-go wieku zupełnie wyraźnie występują trzy różne tezy polskiej myśli państwowej.

Pierwsza teza to wzmocnienie organizmu Polski przez powrót do absolutyzmu władzy królewskiej.

Druga—to ulepszenie istniejącego ustroju Rzeczypospolitej oligarchicznej przez podział władzy, przyjęcie zasady decyzji przez większość w ustawodawstwie zamiast zasady jednomyślności, zorganizowanie płatnej administracji oraz poprawę bytu innych stanów.

Trzecią tezę—pewnej demokratyzacji Rzeczypospolitej wysunęło zamożniejsze mieszczaństwo, żądając dla siebie udziału w rządach.

Prace Sejmu czteroletniego (1788—1792) idą w kierunku uzgodnienia tych tez, a Konstytucja 3-go maja 1791 r. jest właściwie rezultatem kompromisu. Dążenia absolutystów i oligarchów republikańskich znajdują wspólną, kompromisową platformę w instytucjach dziedzicznej monarchji konstytucyjnej oraz silnej władzy wykonawczej w osobie króla i t. zw. „straży praw”, złożonej z prymasa i 5-ciu ministrów, odpowiedzialnych przed sejmem i w swych działaniach, rozporządzających płatną administracją. Konstytucja szła na pewne ustępstwa względem mieszczan, dopuszczając ich w charakterze posłów do sejmu, narazie z prawem zabierania głosu wyłącznie w sprawach miejskich. Idąc na ustępstwa, niezbędne dla wzmocnienia organizmu państwowego Polski, Konstytucja 3-go maja gwarantuje nadal wszelkie przywileje dla klasy panującej, t. j. szlacheckiej, wyłącza jednak z tej klasy t. zw. „szaraków” i „gołotę”, t. j. szlachtę bez pewnego oznaczonego cenzusu majątkowego.

Konstytucja 3-go maja nie weszła w życie. Nie dopuściła do tego imperatryca Katarzyna II, której nie w smak była myśl o wzmocnieniu Polski. Pomimo to umiarkowany i przemyślny akt ten ówczesnej myśli państwowej polskiej pozostał na długo jeszcze po utracie niepodległości drogowskazem dla mężów politycznych polskich, a dla całego narodu stał się tradycyjnym pokrzepieniem w chwilach niedoli.

Rozwój ustroju państwowego Polski pod rządami zaborców. Dn. 24 października 1795 roku podpisany został w Petersburgu traktat trzeciego rozbioru ziem polskich i z tym dniem Polska przestała istnieć jako państwo samodzielne. Nie znaczyło to bynajmniej, aby Polska przestała rozwijać się pod względem państwowym. Pomimo przykrych i upokarzających wspomnień, jakie pozostawiły po sobie rządy zaborcze, nie można nie uznać za rzecz stwierdzoną, iż działalność zaborców nie była bez dodatnich wyników dla organizacji państwowości polskiej.

Oczywiście okres półtorawiekowy niewoli cechuje prawie całkowity zastój działalności ustawodawczej narodu polskiego, który, przedstawiając się *suwerenem* w swoim kraju, musi poddać się absolutyzmowi prawodawstwa zaborczych monarchów.

Również nie posunęła się wiele idea podziału władzy. Nawet nadane przez monarchów ludom państw zaborczych pod przymusem rewolucyjnym w różnych okresach konstytucje (w Prusiech w r. 1848, w Austrii—w r. 1867, w Rosji—w r. 1905) nie zagwarantowały istotnego podziału władz, ponieważ monarchowie zazdrośni o swe atrybucje, zarezerwowali sobie w nich sposoby nieliczenia się z wolą ustawodawczą poddanych im ludów.

Natomiast w dziedzinie organizacji administracji, jako sprawnego i precyzyjnego narzędzia władzy wykonawczej bez którego trudno sobie wyobrazić w ogóle sprawowania władzy bez względu na ustrój danego państwa, zaborcy dokonali cudów. W ciągu paru dziesiętków lat na ziemiach polskich, posilając się żywiołem polskim na urzędach (idea wynarodowienia polaków powstała znacznie później, a jeszcze później tendencja do pozbawienia ich możliwości zarobkowania na urzędach we własnym kraju—idea ta zresztą nigdy równocześnie i nigdy całkowicie nie mogły być urzeczywistnione), zaborcy stworzyli administrację w swoim rodzaju bezprzykładną. Ciągła obawa spisków, powstań rewolucyjnych zmusiła zaborców do szczególnej uwagi w kierunku opanowania administracyjnego wszystkich arterji i nerwów życia narodu; to też ustrój biurokratyczno-administracyjny trzech zaborów stał się czemś tak idealnym, że mógł funkcjonować absolutnie... bez udziału urzędników. Gdy w r. 1915 urzędnicy polacy i rosjanie w panicznej trwodze opuścili podczas ewakuacji wszystkie urzędy, kraj nie doznał przez to najmniejszego wstrząśnienia i na drugi dzień po ewakuacji wszystkich urzędów państwowych, obsadzone, jak się dało, przez ludzi zupełnie nowych i niewykwalifikowanych działały tak samo sprawnie, jak

i poprzednio. Tensam objaw widzieliśmy w 1918 r. po wygnaniu Niemców.

Zaborcy nie mogli również nie uleść wpływom wielkich wolnościowych haseł Rewolucji Francuskiej i wiele z nich zastosowali w swoich krajach, co odbiło się również na organizacji trzech zaborów. Szczególniej sądownictwo karne przekształciło gruntownie swe formy pod wpływem haseł „wolności, równości i braterstwa”. Dawny inkwizycyjny proces zostaje zwolna zaniechany, a samowola sędziowska ugniędowniona przez coraz doskonalsze i wszechstronniejsze ujęcie form procesu i kar za przestępstwa w specjalne kodeksy. Sądownictwo przestaje być stanem i przekształca się w instytucję niezależnej sprawiedliwości, rządzącą się zasadą równości wszystkich w obliczu prawa. Zaborcy takie właśnie nowoczesne sądownictwo wprowadzili i w zaborach polskich, wyrażając w tym kierunku bez zarzutu polską myśl państwową.

Wreszcie w dziedzinie praw obywateli zaborcy nie mogli oprzeć się demokratycznym prądom XIX-go stulecia i musieli zastosować u siebie i u nas takie reformy, jak zniesienie pańszczyzny, uwłaszczenie chłopów, równouprawnienie żydów, samorząd wiejski (miejski samorząd przywrócił już w zasadzie Konstytucja 3-go maja).

Tymczasem i sami polacy, ilekroć nadarzyła się sposobność, dorzucali własne cegiełki do budowy państwowości polskiej. Takich sposobności było kilka: w utworzonym przez Napoleona w r. 1807 Księstwie Warszawskim, w pozostawionym przez Kongres Wiedeński pod rządami Polaków wolnem mieście Krakowie (od 1815 do 1846 r.) wreszcie w rządzącej się od r. 1867 autonomicznie Galicji. Samodzielne rządy Polaków w XIX-ym i XX-ym w. znamiłował zawsze umiar, zgodny z duchem Konstytucji 3-go maja, wreszcie lojalny stosunek do władzy monarchicznej i kościoła z uwzględnieniem jednak właściwych dawniejszej tradycji polskiej wolności słowa i tolerancji religijnej względem wyznań niekatolickich.

Godnym zanotowania w tym okresie jest rozwój nowych klas społecznych, a mianowicie własnościarstwa i klasy robotniczej. Warstwy te nie występują (bo nie mogą ze względu na monarchiczne rządy państw, których są poddane) z obiektywnym programem swych reform państwowych, krzepną jednak narodowo i wzmacniają swe organizacje partyjne (tam gdzie to było dozwolone) jakby szykując się do odegrania swej roli w momencie dziejowym odbudowy Polski, bądź oddają się pracy konspiracyjnej, a nawet wywrotowej (tam gdzie wsteczny ustrój zabraniał zrzeszania się (jak w Rosji), ożywione idea odbudowy ojczyzny, pozornie zaś i ze względów taktycznych przesłonięte lekką mgłą mrzonek międzynarodowych. W tym kierunku pracy patriotycznej nie ustępowały również pewne, nieliczne zresztą, koła demokratycznie usposobionych—szlachty i mieszczaństwa.

(D. c. n.)